



Kto pamięta wzmacniacze Van den Hul? Znany holenderski specjalista od kabli i wkładek gramofonowych firmował też w swoim czasie „elektronikę”. Projektowała ją i produkowała inna holenderska firma – Array Audio – założona w 1995 roku przez Chrisa van Liempda oraz Willema van der Bruga. Po wygaśnięciu kontraktu między „vanami” poprawione wersje tych wzmacniaczy pojawiły się w sprzedaży pod „prawdziwą” nazwą producenta. A jak tak mała firma trafiła do Polski? Nic się nie dzieje przypadkiem – oto w Krakowie, w jednej z największych firm komputerowych, na stanowisku menadżerskim pracuje... Hans van den Brug, brat Willema.

Array Audio OBSIDIAN PH-2

Najważniejszym elementem „ideologii” tego producenta jest eliminacja zniekształceń znanych pod nazwą „zniekształceń pamięci(owych)”, polegających na tym, że każdy element aktywny po podaniu sygnału i jego zaniku nie wraca całkowicie do stanu początkowego, a zachowuje śladową część tego sygnału. Ten dodaje się do sygnału bieżącego, wprowadzając zniekształcenia.

PH-2 należy do nowej generacji urządzeń Array Audio. To bardzo ładna, solidna konstrukcja. Najpierw chciałbym powiedzieć o jego funkcjonalności – wzorcowej. Urządzenie obsługuje wkładki MM i MC i oferuje regulację wzmocnienia (12 kroków, od 42 do 77 dB), impedancji obciążenia (8 kroków, od 100 omów do 47 kiloomów), pojemności (8 kroków, od 100 pF do 810 pF, przy wkładkach MM). Możemy także włączyć (lub nie) filtr subsoniczny (według krzywej IEC RIAA), mający specjalny sens przy odtwarzaniu płyt analogowych. Wszystkie ustawienia pokazywane są na zielonym, alfanumerycznym wyświetlaczu i czterech diodach, przyporządkowanych poszczególnym nastawom. I teraz wszystkich zmian można dokonywać „w locie”, w trakcie grania – bowiem

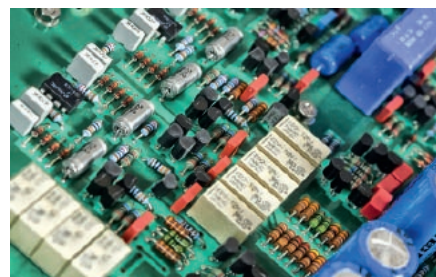
jest pilot zdalnego sterowania! To „uczący się” sterownik Philipsa, ale kody dla PH-2 są wstępnie załadowane. Znakomita robota – wreszcie bez ruszania się z miejsca można ocenić wpływ obciążenia wzmocnienia itp. na brzmienie. Wspomniany wyświetlacz można wyłączyć. Urządzenie nie ma wprawdzie mechanicznego wyłącznika sieciowego (żadnych guzików), ale i to załatwiamy pilotem – wyłączane są wówczas tylko układy kontrolne, a wyjście jest mutowane – elementy wzmacniające są jednak cały czas pod napięciem.

Front wykonano z grubego elementu z aluminium, w którym wyfrezowano logo firmy oraz nazwę serii. W okienku mamy wspomniany wyświetlacz, a w czterech otworach duże, zielone diody. Choć Obsidian kosztuje „swoje”, to przynajmniej widać, za co się płaci.

Z tyłu znajdziemy bardzo solidne gniazda RCA, z boku niewielki zacisk masy. Na skraj prawej strony ulokowano jeszcze gniazdo sieciowe IEC. Opisy wykonano nie drukiem sitowym, lecz na bakelitowych tabliczkach – takich, na jakie robiłem ponad dwadzieścia lat temu w technikum opisy do skrzyni z automatyką. W kilku stopniach wzmocnienia pracują

tranzystory. Elementy biernie są wymienione – m.in. kondensatory polipropylenowe BC, Philipsa i ERO. Osobno poprowadzono część wejściową, z opornikami i kondensatorami potrzebnymi do ustawienia obciążenia, a osobno sekcję wzmacniającą z korekcją krzywej RIAA. Sygnał do i z płytki płynnie srebrnymi skrętami.

Zasilacz umieszczono na osobnej płytce. Jeden transformator jest dedykowany układowi kontrolnym, drugi – układowi wzmacniającemu. Logikę zmontowano na dodatkowej płytce, przykręconej do przedniej ścianki.



Wzmocnienie prowadzone jest w tranzystorach. Przelączenie obciążenia odbywa się w przełącznikach sterowanych pilotem zdalnego sterowania!

ODSŁUCH

W podstawowym opisie dałoby się w dużej mierze powtórzyć to, o czym wspomniałem przy R32 Primare, a potem przy MicroGroove Toma Evansa – to bardzo, bardzo płynny przekaz, raczej gładki niż dobitny. W przedwzmacniaczu Obsidian mamy coś, dzięki czemu skupiamy się na muzyce. Słychać szumy i trzaski, ale pozostają one w innym planie, w innym wymiarze niż muzyka. To cecha najlepszych urządzeń, wskazująca na wybitną rozdzielczość i umiejętność różnicowania.

Nic nie wyskakuje z głośników, bas nie zabija, środek nie wciąga. Trzeba spokojnie usiąść i dać się przekonać. Każda płyta pokaże swoje własne oblicze.

Wojciech Pacuła

OBSIDIAN PH-2

CENA: 11 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: STUDIO VANDERBURG
www.studiovanderburg.pl

WYKONANIE

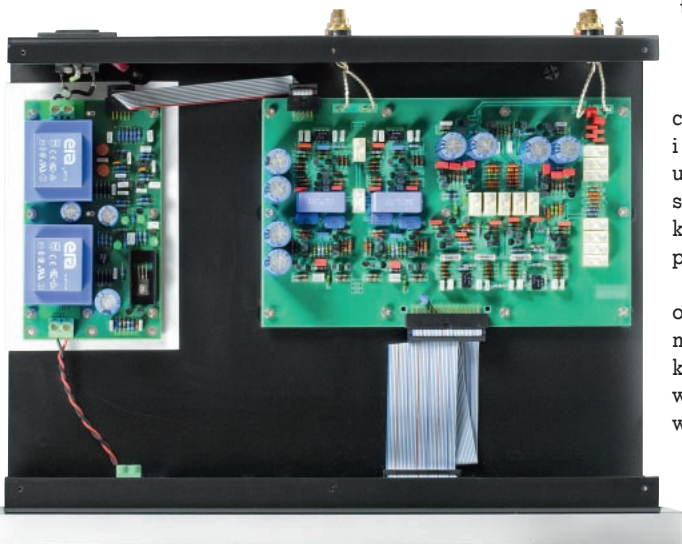
Elegancka obudowa z pięknym frontem, znakomite elementy aktywne i biernie.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wzorowa – zmienimy gain, impedancję, pojemność, filtr, i do tego z pilota. Jest nawet wyświetlacz.

BRZMIENIE

Gładkie, płynne, głębokie. Dokładne, ale bez epatowania hiperdetałczością.



Osobna płytka wzmocnienia i zasilacza – bo to nie jest urządzenie minimalistyczne.

Wysokiej klasy gniazda obydwu kanałów są wygodnie oddalone.

